

# Magdalena Mikrut-Majeranek / POWSZEDNIA LOBOTOMIA

20 października 2022



fot. Przemysław Jendroska

**Lobotomia** Marka Rachonia na kanwie piosenek zespołu The Tiger Lillies, reżyseria Marek Rachoń, Teatr Śląski w Katowicach.

*Lobotomia* w Teatrze Śląskim w Katowicach to majstersztyk. Sprawcą artystycznego zamieszania jest reżyser Marek Rachoń. To wizualna atrakcja i spora dawka znakomitej muzyki, okraszona refleksyjną puentą wwierną się w mózg niczym leukotom. Spektakl zaprezentowany na kameralnej Scenie w Malarni łączy elementy musicalu, burleski i tragifarsy, a sceniczna opowieść powstała na kanwie tekstów piosenek zespołu The Tiger Lillies – mocnych, ironicznych i przesiąkniętych ludzkimi tragediami.

Hera, Koka, Hasz... to nie tylko nazwy narkotyków, ale imiona bohaterek katowickiej *Lobotomii*. Twórcy nazywają spektakl „ekshibicją” nie bez przyczyny. Podczas pokazu dochodzi do obnażenia prawdy o człowieczym losie, choć sposób, w jaki jest to ukazane przypomina ujęcie burleskowe. Hera (Martyna Guzy), Koka (Anna Lemieszek) i Hasz (Katarzyna Błaszczczyńska) odstaniają realia systemu, którego stały się częścią. Zanurzają się w świecie zbudowanym z ułudy i eksplorując jego zakamarki, same wznoszą budowle utkane z niezrealizowanych marzeń. Doskwiera im jednak tęsknota za normalnością, bowiem wypracowana przez nich „norma” jakże odległa jest od przeciętności. Wydaje im się, że wyzwoleniem może być właśnie lobotomia, która pozbawi je wrażliwości... Bo kiedy wszystko idzie źle, dobrze jest „wylączyć mózg”. Dlaczego? Jak śpiewają bohaterki spektaklu: „Bez mózgu żyć jest lżej. Myślenie czasem boli, a beźmyślność znacznie mniej” – prawdziwe, czyż nie? Jednakże tytułowa lobotomia potraktowana została metaforycznie. Dziś to nie zabieg neurochirurgiczny stosowany niegdyś jako kontrowersyjna forma leczenia schizofrenii (António Egas Moniz otrzymał za opracowanie tej metody Nagrodę Nobla!), drażnienie w mózgu wykonywane jest za pomocą medialnych przekazów.



fot. Przemysław Jendroska

Inspiracją do powstania spektaklu była twórczość brytyjskiego zespołu The Tiger Lillies, który nawiązując w swoich surrealistycznych, często obscenicznych utworach do europejskiej tradycji kabaretowej, wzoruje się na twórczości Bertolta Brechta i Kurta Weilla. Martyn Jacques, wokalista i autor tekstów wspomnianej grupy, sam przez wiele lat mieszkając w Soho w Londynie, zajmował mieszkanie nad domem publicznym. Niewątpliwie wpłynęło to na jego twórczość, bowiem w tekstach The Tiger Lillies cyklicznie pojawiającym się motywem są mordercy, prostytutki oraz osoby znajdujące się na marginesie życia społecznego. Tak też jest w katowickim spektaklu powstałym na podstawie piosenek brytyjskich muzyków, które zostały zaprezentowane w tłumaczeniu zarówno Romana Kołakowskiego, jak i nowym, przygotowanym przez Annę Mach specjalnie dla katowickiej sceny. Wszystkie songi są drapieżne, dynamiczne i przesycone smutkiem pomieszanym z fatalizmem, bo „przecież i tak nas trafi szlag”.

Realizatorzy katowickiego widowiska zgrabnie poruszają się po twórczości londyńskiego zespołu The Tiger Lillies. Piosenki stanowiące trzon spektaklu zostały dobrane bezbłędnie. Wszystkie pochodzą z wydanego w 2009 roku albumu *Freakshow*. Tworzą spójną historię, dodatkowo wzmocnioną monologami napisanymi przez Katarzynę Błaszczczyńską. Akcja spektaklu osadzona została w domu publicznym, jakich wiele. Bohaterami *Lobotomii* są zmęczeni życiem, skrzywdzeni przez los, wyniszczeni psychicznie ludzie, którzy znajdują się na marginesie życia społecznego, choć ich życiorysy wcale tego nie zapowiadały. Podczas przejmującego spektaklu widzowie poznają historie trzech dziewczyn. Ich zewnętrzna skorupa to jedynie kostium i maska przyjmowana podczas codziennej gry. Bohaterki w przejmująco-prowokujących piosenkach ujawniają swoje prawdziwe emocje. Dają upust drzemającym w ich sercach uczuciom, jak żal i złość. Przewrotność spektaklu polega na zderzeniu oczekujących ironią i czarnym humorem tekstów z kabaretową formą ich prezentacji. Bohaterowie śmieją się, jednak jest to śmiech przez łzy.



fot. Przemysław Jendroska

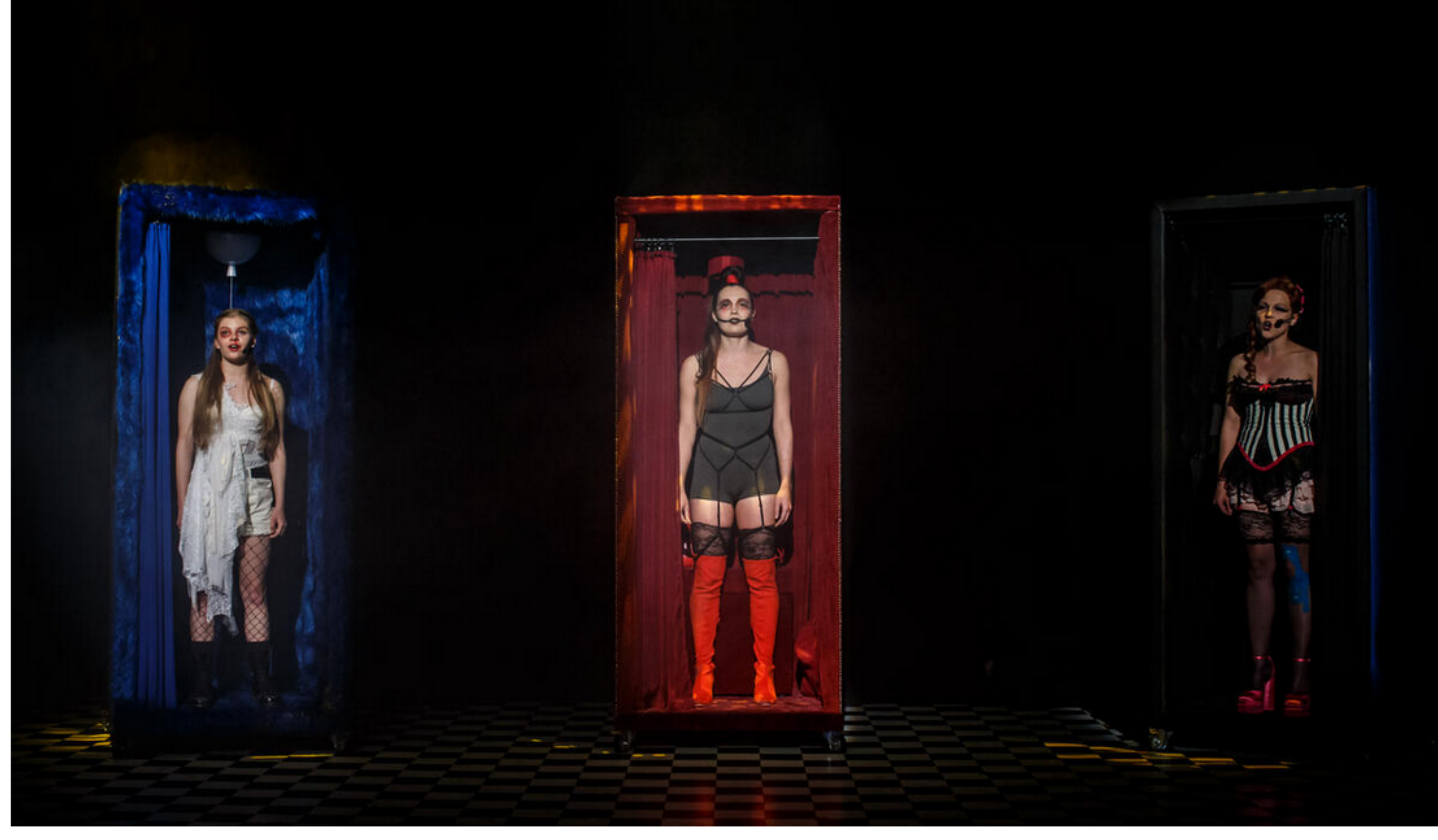
Pierwszą bohaterką dramatu istnienia, jaką poznajemy, jest słodka i pozornie niewinna Hera. W tę rolę wcieliła się młodziutka Martyna Guzy, obdarzona anielskim głosem. Licealistka, która wiosną tego roku zdobyła wyróżnienie podczas 42. Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu, z przytupem zadebiutowała na scenie Teatru Śląskiego, kreując postać nastolatki, która sprzedawała swą cnotę, marząc o lepszym życiu. Koka kreowana przez niezwykle energiczną, zalotną Annę Lemieszek była dobrze zapowiadającą się studentką, która mogła zrobić karierę naukową. Zgubiły ją jednak używki. Uzależniona od białego proszku upadła na samo dno. Aby zdobyć kolejną działkę, musiała zacząć zarabiać... Nie w lepszej sytuacji jest Hasz, która dawno straciła chęć do życia. W tej roli występuje Katarzyna Błaszczczyńska, która tańczy burleskowe kawałki w orzeźli! Aktorka najwyraźniej uległa wypadkowi przed premierą, ale nie złożyła bronii, a w swojej roli jest znakomita.



fot. Przemysław Jendroska

Świetny jest też Kuba Anusiewicz jako Psychol. Czy to w songu o zabójcy, czy o pożarze – pokazuje jak olbrzymie posiada możliwości wokalne i aktorskie. W 2013 roku już jako trzynastolatek w półfinale programu „Mam talent” śpiewał *Sen o Warszawie* Czesława Niemena. Od tego czasu stale doskonalili swój warsztat. W *Lobotomii* jest zarówno zabójcą, jak i podpalaczem. Jego szalony śmiech pamięta się jeszcze długo po spektaklu. Świat zepsucia reprezentuje Zły (Arkadiusz Machel), alfons, który wodzi na pokuszenie i nielegalnie czerpie korzyści z pracy swoich podopiecznych. Specyficznie ucharakteryzowany, ufryzowany i ubrany w charakterystyczny kożuch wprowadza na scenę pierwiastek grozy.

Cały zespół aktorski zasługuje na wyrazy uznania, ponieważ jest bezbłędny, a songi w jego wykonaniu to prawdziwa uczta dla ucha. *Lobotomia*, *Bierz LSD*, są i piosenki o celebrytach, o żądzy pieniądza... – wszystkie równie celnie komentują rzeczywistość i wszystkie zostały znakomicie zaśpiewane. Kulminacyjny moment następuje przy ścieżce XYZ, gdy bohaterki śpiewają alfabet, wymyślając słowo na każdą z liter. Ich abecadło to ścieżka bólu i udręki. Rozpoczyna się od apatii, wiedeckiej gehenny, kpinę, lekceważenie, podłość, rozpacz, a kończy na upadku. Realizatorom spektaklu udało się stworzyć na scenie niezwykle mocny klimat, w którym w połączeniu z dosadnym dialogami i rekwizytami warstwa wokalna tworzą niezapomniane widowisko. Dzięki choreografii Natalii Dinges przypomina kabaret rodem z Moulin Rouge.



fot. Przemysław Jendroska

Scenografia Anety Marszałek i Igi Płachty jest skromna, ale w zupełności wystarczająca. Dopełnia ją reżyseria światła, bowiem to z jego pomocą oddawany jest klimat spektaklu. Podłoga w biało-czarnej kratkę przywodzi na myśl szachownicę, na której rozgrywa się życie bohaterek, będących jedynie pionkami w grze zwanej życiem. Z sufitu zwisają burgundowe draperie, a centralne miejsce na scenie zajmują trzy boksy, które można potraktować symbolicznie. Są to zarówno pokoje bohaterek, w których przyjmują swoich klientów, jak i futryny wystawowe/sklepowe, w których stoją wystawione na sprzedaż ciała obnażone ze wstydu. Ucieleśnienie komodyfikacji, utowarowienia i drapieżnego konsumpcjonizmu.

*Lobotomia* to mocny i z pewnością zapadający w pamięć spektakl. Jest konsekwentnie prowadzony i pełen ciekawych pomysłów inscenizacyjnych. To przede wszystkim znakomite widowisko i pokalo umiejętności wokalne-aktorskich. Nie ma tu słabego ogniwa, wszystko wykonane zostało na najwyższym poziomie. Jego poszczególne elementy pracują jak dobrze naoliwiony mechanizm. To świetnie zagrane, wyspiewane i zatańczzone przedstawienie-ekshibicja, które skłania do refleksji nad życiem.

**Lobotomia**, na kanwie albumu *Freakshow* zespołu The Tiger Lillies, tłumaczenia piosenek: Roman Kołakowski, Anna Mach; scenariusz i reżyseria: Marek Rachoń; monologi: Katarzyna Błaszczczyńska; choreografia: Natalia Dinges; scenografia i kostiumy: Aneta Marszałek, Iga Płachta. Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach (Malarnia), premiera 14 października 2022.